

NOWOŚCI WARSZAWSKIE.

Exekutor Testamentu ś. p. Edwarda Xięcia Lubomierskiego, donosi interessowanym, że za dzielną Rządu pomocą, Instytut Opletałmiczny Lubomierskich zlegatu tegoż Xięcia utworzony, zupełnie już ukończonym został. Na jego czele iest D. M. P. Hülverding korzystnie już znany z wielu szczęśliwie odbytych w kraju i w mieście Wiedniu operacji. Godzienie od godziny 12 do 2giej udzielac on będzie bezpłatnie rady i pomocy wszystkim chorym na Cczy którzy się zgłoszą do Instytutu przy ulicy S. Krzyskiej obok Szpitala Dzieciątka JEZUS. Do tegoż Instytutu zgłaszać się mają po bilety przyięcia opatrzeni w świadectwa ubóstwa ci chorzy na oczy, którzy pomieszczenia w Instytucie pragną być. Te bilety wmienniu ś. p. Xcia Edwarda Lubomierskiego wydawane, przypominać będą cierpiącym i uwieczniać pamięć tego który w kwiecie wieku z tego schodząc świata chciał w ulżeniu cierpień współbliznich słodkie czasem o sobie zostawić wspomnienie.

Zupa Rumsfordzka.— W miesiącu lutym rozdano bilety na *Zupę Rumsfordzką* ubogim 948. Przyszło się nią posilić za biletami i bez biletów 1683. Fundusz stały dopiero na 31 osób na dzień iest zapewniony, to iest na miesiąc na osób 930. Reszta przeto z jałmużn i darów naraz zastąpioną była.

San, Pilica i wszystkie rzeki w górze w padające w Wisłę już puściły.— Wczoraj pod *Warszawą* most zamknięto.

Projekt wytłumaczenia *Talmidu* na język francuzki, utworzony w *Warszawie* i przez niektóre dzienniki ogłoszony, znajduiesię wiadnem z pism *Londyńskich*, ze słusznemi pochwałami dla twórców onego.

Z dzieiów Polskich *Zabawa Historyczna*, w sposobie Loterji ułożona przez X. J. Gackiego S. P. wyszła z druku b. r. i przedaie się w księgarni XX. *Piżarów* i w Składzie *Brzeziny*. Cena zł. 3.

Wawrzeniec Saki (Sachi) Rzymianin, handlujący obrazami, którego już kilka zbiorów widziata Publi: *Warszawska*, ma zaszczyt uwiadomić, iż znowu przybył do tej stolicy z nowym zbiorem rzadkich Obrazów szkół *Flamanckiej* i *Włoskiej*. Jego Galeria przy ulicy *Danielowiczowskiej* Nr 617, w pałacu zwanym dawniej *Biblioteką Żałuskich*, w podwórzu, 2gie drzwi z lewej strony, codziennie iest otwartą od godziny 10 rano do 3ciej po południu.

Występująca wczoraj 2gi raz na scenę *J. Pana* w *Werowską*, odbierała częste, zwłaszcza w 3cim akcie oklaski i została przywołaną.

ROZMAITOSCI.

Po nieszczęśliwej bitwie *Warneńskiej*, 12tu Polskiej młodzieży niezwyklej piękności i cnoty, dostało się w niewolą *Turecką*. Odebrawszy ich w darze *Sułtan*, bardzo upodobał, chciał przy sobie zatrzymać i nieciako niewolników, lecz iak przyjaciół uważać! Najpoehlebniejsze nadzieie przedstawily się młodzień-

com. Wolność, dostatki i godności miały być skutkiem względów u nieprzyjaciela pozyskanych. Jednej tylko domagano się ofiary. Ścisłe zachowując prawo *Alchoranu* pod żadnym pozorem nie mógł cierpieć innowierców panujący, obok siebie. Dla tego usiłował ich przywieść do wyznania wiary *Machometa*. Ale to właśnie było najtrudniejszym przedsięwzięciem. Przekonani o prawdziwie, nie dali się sprowadzić na drogę błędu. Zachęty, obietnice i groźby nie wzięły skutku. Chcąc jednak przed śmiercią doświadczyć czyliby siłą nie oswobodzili się z więzienia, przedsięwzięli z orężem w rękę przebić się przez straż. Przypuszczony do tajemnicy niejak *Bulgarczyk* dostarczył broni i ofiarował się za przewodnika jako znajomy okolic *Carogrodu*. Ten przecież uważając niepodobieństwo wykonania pomyślnie takowego zamiaru, i nad obietnice niepewne Polaków, przenosząc korzyść widoczną, udał się do Sułtana i wszystko wywił. Obrażony i rozgniewany Muzułman, już nie kary wymierzył, bo widział, że się nawet śmierci nie obawiają, lecz nakazał dokonać na nich przemocą, obrzędów przepisanych dla przechodzących do *Islamizmu*. Uwiadomieni o tak srogiem postępowaniu, młodzieńcy jeden drugiego zachęcając do wytrwałości, we własnych mieczach szukali ocalenia i wszyscy wśród wzajemnych uderzeń poległ!

Liline, Mimi, Titi. — Henryk Waleczusz, najprzód Król Polski, a potem Francuzki pod imieniem *Henryka III*, wydawał corocznie do sto tysięcy talarów na psy i ptaki. Między innymi, miał 3ch piesków, które często nosił w koszyku zawieszonym uszyi na wstędze. Przechodził się z temi ładnemi stworzeniami po swoich pokojach i bardzo lubił sam z nimi zostawać. *Liline, Titi i Mimi*, sprowadzone wielkim nakładem ze *Smirny* by-

ły rzadkiej piękności, a zmysłność i wierność przewyższały ich piękność. Nauczono je od młodości pilnować swego Pana, i przedziwnie dopełniały tej powinności. Postawione w głowach łóżka *Henryka*, odbywały straż podczas nocy, trzymając dwie łapki oparte na uchu koszyka służącego im za łóżysko. Zegar którego dźwięk doskonale znały, kierował godzinami ich pilnowania. Odbywający tę powinność skoro usłyszał bicie zegaru, zwiastujące szczęśliwą chwilę spoczynku, gryzł w ucho śpiącego towarzysza, na którego kolej wypadała. Ten budząc się natychmiast, zajmował stanowisko, aby go drugiemu ustąpił po pewnym przeciągu czasu. Tym sposobem *Mimi* zmieniał *Tita*, a *Titi Liline* bez przerwy aż do rana, i nigdy Król nie miał czynniejszej i wierniejszej straży. Wiadomo iż niejak *Jakób Rilement*, przybył z *Paryża* do St. *Kilu* dla zabicia *Henryka*, który się tam znajdował. Skoro wszedł kłoczynia do pokoju, dla oddania Królowi listu, będącego pozorem uknowanego zamachu, zaraz *Liline* wypadł przeciw niemu z koszyka. Przeczując zapewne zbrodniczy zamiar winowajcy, to stworzenie przyiemne, które nikomu nic złego nie zrobiło, zaczęło szczeleć w gniewie i chciało kąsać. Król przeciw zwyczajowi swemu, kazał wprowadzić pieska do drugiego pokoju. *Liline* rozżarł się i jeszcze mocniej zaczął szczeleć. Wtedy *Henryk III* żyć przestał. Możeby to małe zwierzątko gdyby go nie oddalono (mówi jeden pisarz) ocaliło swego Pana.

Gdy przez rzekę *Desznę* niezupełnie zamrzłą 1664 r. przeprowadzono armaty, jedna od innych większa spadłszy z pokładu, po śliskim moście stoczyła się w wodę, nie bez szkody w ludziach i koniach. Z błotnistej rzeki chcąc ją wyciągnąć, długo bez korzyści pracowano. Założono bloki, lecz żadnym sposobem nie

można powrózami działa pochwyć. Spuścić się w wodę nikt nie śmiał bo dokuczające zimno wystawiało życie na niebezpieczeństwo widoczne. Ale szczęściem stanął pewien z ciurów obozowych około 26 lat mający i ufny swoją wytrwałością na zimno, podjął się tak ważnej przystługi, nie tyle dla pozyskania ogłoszonej nagrody, iako raczej w celu przystąpienia się sprawie publicznej według iego oświadczeń. Ten więc wśród przykrych zimy oburącz uwiązany powrozami, bez odzieży zanurza się, zagrzeźle działa obwiązanie i dać znak aby opasującym go sznurem iak najspieszniej wyciągano. Bez odwołki rozpoczęło działanie, lecz zaplątanego powrozami wprzód wydobyć nie można było. Kiedy więc z działem dopiero wyciągniętem został, nie dziw, że żadnego znaku życia nieokazał. Przykrego zimna i szarpania powrozami niezdolał wytrzymać. Powoli wszakże ogrzewany przy śpięsznym ratunku lekarza powrócił do życia. Obdarzony hojnie i pochwalony mógł się spodziewać jeszcze większej nagrody od samego Króla, gdyby śmierć 4go dnia zaraz nie była przerwała biegu chwalebnie poświęconego życia.

Xże Prymas korony Polskiej *Krzysztof Szembek*, razu iednego zakazał Sekretarzowi nadwornemu siadać do stołu swojego z przyczyny iakowego przewinienia. Taka to była słusznych ludzi u dworów Polskich kara. Atoli pominąć na iego zasługi i wyborne talenta, posłał mu w dzień postny głowę szczupaka *cum magno oculo* iak mówią; domagając się aby na tę grzeczność wiersz iaki napisał: bo był rymotwórca żartobliwy i dowcipny. Dopelniając on rozkazu Pańskiego te natychmiast rymy ułożył »*Rybę na półnisku, mam od Arcy-Bisku*« Zaniesiony ten wiersz gdy Xcia Prymasa i całą kompanją dziwnie zabawił i rozweselił, posłano znowu do niego ażeby tak

nieupełnionego dokończył. Co pewno żadnemu do głowy nie przyszło, on drugim dołożonym wierszem »*Pa, wlenzas nakryśle, iak mi wina przyszele*« dał do zrozumienia czego mu do tej łaskawej uczy i przychylności Pana, nie dostawało. Jakoż przez ten żarcik łaskę Pańską odzyskał.

Wróbel zamurowany. Wróbel trafiwszy na gniazdo Jaskółcze, sztucznie i wygodnie zbudowane, opanował je bez żadnej przeszkody. *Jaskółka* za powrotem ujrzawszy zuchwałego gościa w swoim mieszkaniu, rozpoczęła z nim walkę i chciała go wyparować, ale napróżno. Nieprzyjaciel zewsząd obwarowany, wyciągał tylko na odsiecz gruby dziób przez mały otwór, który był opanował, i cała gromada nadbiegłych Jaskółek szkodzić mu niepotrafiła. Po 3 kwadransach walki nadaremnej, znikli oblegający. *Wróbel* myślał, że już zwyciężył, lecz iakkolwiek mówią, żli nie zawsze tryumfuja. Po chwili przybywa chmara *Jaskółek*, trzymając każda w dziobie bryłkę gliny mokrej. Wtedy uderzyły na *Wróbla*, otoczyły go tą lepką materją. Daremnie chciał uniknąć nowego ataku, kryjąc się w głębi swojego schronienia. Im bardziej się cesał, tym większe było niebezpieczeństwo. W rzeczy samej w 3 minuty zalepiły wnijście, a *Wróbel* ujrzał się zamkniętym na zawsze i zginął haniebnie w mniejszym chwilogowym tryumfie.

Mody.—W czasie tego Karnawału modą było w *Paryżu* że Damy w tańcu zastępowały Kawalerów, gdyż ci woleli grać w karty niż tańczyć. Damy ubrane błękitno znaczyły Kawalerów, a ubrane różowo zostały Damami. Do mody także należało *ślizganie się*. Kawalerowie do ślizgania, ubierali się w polskie czamarki. Pewna Dama wozila się sankami na zamarzniętej sadzawce, a dwaj grzeczni Kawalerowie ciągneli. Damy tańczące koniecznie musiały mieć

bukiet przy boku, i to znaczyło że ią Kawaler śmiało może zamawiać do tańca. Na balach, toalety Dam będących w pewnym już wieku, różniły się bardzo od toalet młodych Paniń, ich suknie były z grubszej materji i zamiast ubrania głowy z włosów, miały *baret*y, gdy tymczasem Mężczyźni mający przeszło lat 40, ubierali się iak ich Zięciowie w fraczek angielski, pantaloney obcisłe, pończochy ażur etc. Płaszczyki Damskie są teraz tak długie, iż wloką się po ziemi, pelerynki z przodu mają dwa końce spadające aż do kolan.

MYŚLI I ZDANIA. — Cóż stąd za użytek dla kraju że *** jest bogaty, że chowa psy które dobrze gonią, że tworzy mody, ekwipaże, stroje, że opływa w zbytkach? — Bogaci gardzą rozumnymi, którzy nie mają innych przymiotów prócz rozumu; rozumni gardzą bogatymi, kiedy ich same bogactwo zdobi, ciolliwi zaś uskarżają się na pierwszych i na drugich, którzy bogactwo lub rozum bez cnoty dziedziczą. — Mamy dwa sposoby wyniesienia się na świat, własny przemysł lub słabość innych. — Niesmak umarza miłości a zapomnienie ie grzebie. — Trudno przywyknąć do życia, które trzeba prowadzić w przedpokoiu, w sieni lub na schodach.

S z a r a d a.

Pierwszych zli oczekują za zbrodnie i winy.
Drugie i trzecie wielkim a pięknej Dziewczyny.

Wszystko istota wyrodna,
Chociaż bywa i piękną, jest litości godna.

(Zesła Szarada Kiełbasy.)

DONIESIENIA.

Dyrekcja Mennicy Królestwa Polskiego.

Uwiedomia publiczność, iż odbywać się będzie w Mennicy Licytacja w Czwartek dnia 15 Marca b.r. o godzinie 3 z południa na dostawę 204 garcy Oleju preparowanego do lamp. Osoba najtaniej po złożeniu kaucji zł 50 liwerunku podejmująca się, będzie miała pierwszeństwo. Warunki w Biorze Mennicy od-

czytać w każdym czasie można. — W Warszawie d. 6 Marca 1827 roku. — Dyrektor Bieńkowski. Kontroller Jiny Karól Hoffmann.

W domu przy ulicy Krakowskiej Przed: pod Nr 369 obok Odwachu, znajduje się do wynajęcia od Wielkiej Noey pomieszkanie, wygodne według potrzeby z 3ch lub 4ch Pokoi, Kuchni, Spizarni, Góry do suszenia bielizny, Piwnicy, Drwalni, Wozowni i t. d. Niemniej Stancje Kawalerskie. Wiadomość powzięć można u Właściciela tegoż domu.

Tom Iszy L'Hermite en Ecosse, w tych dniach zgubiony został; łaskawy znalazca zechce oddać za nagrodą Rubla, pod Nr 784 przy ulicy Elektoralnej.

Jest do sprzedania Ogier rasy Tureckiej bardzo pięknej budowy, mający lat 6. Kto by go życzył nabyć, zgłosić się pod 1281, przy ulicy Nowy Świat.

Jest do wypożyczenia kapitał 18.000 złp. w Listach zastawnych, na nieruchomości w Warszawie dostatecznie bezpieczeństwo wykazać mogącą. Interessowani zgłoszą się mogą w tej mierze do Właściciela possessioni Nr 2171 przy ulicy Bonifraterskiej.

Człowiek w dojrzałym wieku, rodem Sas, życzy sobie przynieć obowiązki Nauczyciela do dzieci, w Warszawie lub na Prowincji, za miernem wynagrodzeniem. Wiadomość u Murgrabiego zabudowań Komory wodnej.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż aukcja na efekta iako to: Łuźka, Kanapę, Stoly, Krzesła, Rądle, i t. p. ta w Warszawie przy ulicy Browarnej w domu pod Nr 2719 w dniu 8 m. i r. b. o godzinie 2 z południa za gotowe pieniądze więcej dającemu odbędzie się. — Andrzej Trylle row i c z K. T. C. W. M.

Nasiona Konieczyny biało kwitnącej, która się powszechnie używa dla Owier, z ostatniego najpewniejszego sprzętu, oraz Konieczyny czerwono kwitnącej, dostać ieszcze można w handlu na Krak. Przed: Nro 443 na przeciw Odwachu głównego, także i we wsi Pawłowicach, między Błoniem i Sochaczewem położonej, ćwierć mili od traktni Kaliskiego odległej.

Kto ma do zbycia za 6.000 złp. w Listach zastawnych, niech zostawi adres w Drukarni Kurjera.

Niżej podpisany potrzebuje Terminatora umiającego czytać i pisać, do Kunstzu mościenniczego i bronzowniczego. Życzący ma się udać przy ulicy Freta Nr 276. — F. Krygier Mosiężnik i Bronzownik.

Przy ulicy Grzybowskiej, pod Nr 1030, są do najęcia od Wielkiej Noey 3 Pokoie na dole, z Kuchnią, Piwnicą, Wozownią i Stajnią.

Teatr. Jatro Opera Cgrulik Sewilski.